

# pamiętajmy o **NASZYCH BOHATERACH**

Obchody Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego  
w Konstancinie-Jeziornie  
2015 r.



fol. Ola Grochowska, plan filmowy "Miasto 44"

## **GODZINA "W" W MIRKOWIE BATALION NSZ AK IM. BRYG. MACZYŃSKIEGO**

*"Urodziliśmy się już w Polsce wolnej, w wolności wyrosliśmy, mamy tę wolność w krwi i sercu i dlatego teraz, gdy nastaly znowu lata ciężkiej okupacji, nie możemy się z tym pogodzić, bo po prostu nie umiemy niewoli zrozumieć".*

*"Barykada", nr 5/18 z 1944*

1 sierpnia, gdy wybije siedemnasta, w Warszawie i w niektórych miastach zawyją syreny i zatrzyma się ruch samochodowy. Pamięć o godzinie "W" stała się doświadczeniem narodowym, a wydarzenia będące jej następstwem, upamiętniane są w całej Polsce. **Kto jednak pamięta, że Powstanie Warszawskie wybuchło także na terenie gminy Konstancin-Jeziorna?** Wydaje się, że jedynie coraz mniejsze grono uczestników tamtych wydarzeń i Ci nieliczni mieszkańcy naszej gminy, których rodziny brały w nim udział. Ówczesne wydarzenia, dla wielu osób, które je przeżyły, stały się wspólnym doświadczeniem, dotąd nie spisany, nie opowiedziany. Dlatego urodzone po wojnie pokolenia przechodzą do porządku dziennego nad tablicami i kamieniami pamiątkowymi w naszej gminie, nie zastanawiając się kim były upamiętnione na nich osoby. Czas wojny oglądamy na zdjęciach ukazujących pobyt przedstawicieli narodu, który wydał Goethego, żołnierzy wermachtu w pięknych mundurach w konstancińskich willach, utrwalając przekonanie, że wojna nie była czymś traumatycznym.

Niniejsza broszura jest próbą opisanie tych wydarzeń, skupiając się na działaniach jednego oddziału NSZ, który w dniu 1 sierpnia działał w ramach struktur AK i dokonał rzeczy niebywałej. Na jeden dzień wyzwolił "Papiernię" z niemieckich rąk, następnie z poświęceniem toczył boje na linii rzeki Jeziorki, a potem w okolicznych lasach. Krótki zapis tych wydarzeń nie wyczerpuje oczywiście historii walk sierpniowych z udziałem mieszkańców gminy Konstancin-Jeziorna. Piękną kartę zapisał Batalion „Krawiec”, w skład którego wchodził mieszkańcy tutejszych wsi, z których wielu udało się dotrzeć do Warszawy i wziąć udział w Powstaniu. Pozostali zaciekle atakowali niemieckie reflektory na Kierszku i Kabatach oraz skutecznie trzymali w szachu Niemców na szosie wilanowskiej w pierwszych dniach Powstania. Punktem zbornym zarówno dla tych oddziałów, dla batalionu NSZ i dla Powstańców wycofujących się z Warszawy stał się Czarnów, a następnie lasy chojnowskie, gdzie w dniu 25 sierpnia 1944 roku doszło do starcia pod Zimnymi Dołami.

Jak nierzadko bywa, relacje te bywają w sprzeczności. Historia nie jest tylko suchym zapisem wydarzeń, lecz przekazem osób biorących w nich udział, bo każdy wiek to jednocześnie stulecie zwykłych ludzi, a wszystkie spośród takich opowieści składają się właśnie na nią. Wiele tutejszych rodzin brało w ten, czy inny sposób udział w powstaniu. Żyje coraz mniej uczestników tamtych wydarzeń, takich jak p. Barbara Kulińska-Żugajewicz, przez lata cicha bohaterka mieszkająca na terenie gminy, która jako szesnastoletnia dziewczyna, 1 sierpnia stawiała się do walki wykonując wydany rozkaz. Dziś możemy ją uhonorować umieszczeniem tablicy historycznej oraz opisując w niniejszym folderze. Pamiętajmy także, iż każde powstanie czy to warszawskie, czy to styczniowe nie ma tylko ogólnopolskiego wymiaru, jeśli poszukamy we własnej przeszłości okaże się, że jesteśmy z nimi związani bardziej niż myśleliśmy.

***Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, poświęcić wszystkie swe siły, a nawet i życie do walki z najeźdźcami i odbudowy Polski. Przysięgam także, wykonywać wszystkie rozkazy swoich przełożonych i zachowywać tajemnicę organizacji. Tak mi Panie Boże Wszechmogący dopomóż.***

Tekst przysięgi obowiązującej żołnierzy batalionu im. bryg. Mączyńskiego / R.Utracki "Contumaces...Legio infera .



Ochotnicy do walk w Powstaniu Warszawskim składają przysięgę. fot. <http://zhistorii.blogspot.com>

## Historia Samodzielnego Batalionu...

W połowie 1942 roku, na terenie Mirkowskiej Fabryki Papieru, powstała tajna organizacja wojskowa, która po kilku miesiącach swojej działalności weszła w skład NSZ. Głównymi inicjatorami utworzenia tej organizacji byli młodzi ludzie, nierzadko wojskowi, wysiedleni głównie ze Wschodnich Ziem Rzeczypospolitej. Tutaj na naszym terenie znaleźli schronienie i tu pragnęli spełnić swój patriotyczny obowiązek. Podjął ten obowiązek ppor. Florian Kuskowski (ps. "Szary") oraz ppor. Zygmunt Zarębski (ps. "Marian"). Organizacja ta jako

pierwsza, a w każdym razie najprężniejsza w okolicy - rozrastała się szybko grupując młodzież mieszczańską, chłopską i robotniczą w wieku 18-20 lat - a niekiedy "podszywające się" pod ten wiek "dzieciuchy". Obejmowała swoim zasięgiem wszystkie tereny, od nadwiślańskich poprzez Mirków, Jeziornę, Klarysew, Konstancin, Chylce, Skolimów, Piaseczno i Powsin, niemal do Wilanowa. Jesienią 1943 r. rozkazem Naczelnego Wodza - "Bora" Komorowskiego o scaleniu wszystkich jednostek NSZ-tu z AK - batalion stał się formalnie jednostką Armii Krajowej.



Florian Kuskowski "Szary"  
fot. ze zbiorów B.Kulińskiej-Zugajewicz

# ...im.bryg.Czesława Mączyńskiego

Wg. stanu na dzień 1 czerwca 1944 r. - Batalion liczył 313 żołnierzy - mężczyzn oraz 56 żołnierzy - kobiet zwanych Wojskową Służbą Pomocniczą Kobiet. Składał się z 3 kompanii strzeleckich. Uzbrojenie jakie posiadał to: 6 pistoletów maszynowych, 15 karabinów oraz 14 pistoletów. Batalionem dowodził ppor. Florian Kuskowski "Szary", a poszczególnymi kompaniami: ppor. Zygmunt Zarębski "Marian", ppor. Antoni Kowalewski "Leszek", ppor. Marian Orłowicz "Antek". Kiedy na terenie pojawił się uciekinier ze Lwowa ppor. Mieczysław Szemelowski "Miłosz" i przystąpił do konspiracyjnej współpracy - batalionowi nadano imię bohaterskiego obrońcy, Komendanta Lwowa z 1918 r. - Brygadiera Czesława Mączyńskiego.

## Szkolenia i praca...



Adam Śliwiak "Ślad"  
fot. ze zbiorów B.Kulińskiej-Żugajewicz

Przez okres 2. lat żołnierze batalionu przeszli przeszkolenie w zakresie znajomości i posługiwania się bronią, taktyki walki, łączności w warunkach konspiracji. Kobiety głównie w zakresie pomocy medycznej, łączności, kolportażu broni i prasy podziemnej, posługiwania się bronią. Batalion wydawał również podziemne pismo "Barykada", dla którego pisali m. in. ppor. "Szary", Józef Rajski "Zygmunt", oraz ppor. "Skory" Adam Śliwiak, który pisał pod pseudonimem "Ślad". Był on też autorem wielu tekstów piosenek i wierszy o batalionie. Miał "lekkie" pióro i humanistyczne zdolności.

"Życie Gminy" fragment artykułu Barbary Żugajewicz-Kulińskiej "Mirków w czasie okupacji"

## Sztandar

"Szary" powierzył zorganizowanie sztandaru dwóm swoim siostrom - Jadwidze i Antoninie. Prawdopodobnie wyhaftowały go siostry zakonne z warszawskiego klasztoru. 12 kwietnia 1943 r. sztandar został przewieziony do Mirkowa, gdzie 17 kwietnia w obecności dowództwa poświęcił go ks. Ryszard Paciorkowski - kapelan batalionu. Do wybuchu Powstania sztandar był przechowywany u ks. Paciorkowskiego na plebanii. W sierpniu 1944 r. sztandar towarzyszył kompanii "Szarego", której dowodził "Grey" (ppor. Tadeusz Wyszynski). Po decyzji o rozwiązaniu kompanii sztandar zakopano w Lasach Chojnowskich. Odkopany, został przeniesiony do Konstancina-Jeziorny i ponownie ukryty. Wydobyty po kilkunastu latach, był jednak w bardzo złym stanie. Decyzją byłych żołnierzy batalionu im. Mączyńskiego, w 1994 r. Został odtworzony i wykonano jego replikę. Został poświęcony w Piasecznie w 50. rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego. W 2014 r. odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru Gminie Konstancin-Jeziorna. Został umieszczony w szklanej gablocie w Konstancińskim Domu Kultury w Hugonówce, gdzie można go oglądać.

Na podstawie opracowania kapr.podch. Zdzisława Konarzewskiego ps"Sep"

# Godzina do godziny "W"

O godz. 16 00 ojciec zapiął na Władku i moich plecach szkolne tornistry. Mama zagadywała kilkunastu żołnierzy niemieckich penetrujących kolbami zarośla ogrodu. Byli czujni i wściekli. Szukali. Staliśmy z Władkiem wlepiani plecami w mur dzielący nasz ogród od posiadłości p. Nowickiego, byłego dyrektora fabryki papieru w Mirkowie. Kryły nas krzaki. Brama naszego ogrodu przy ul. Warszawskiej, jak również okolice stacji w Klarysewie i obecna ul. Mirkowska pod obstrzałem.

W pewnym momencie ojciec klepiąc nas po plecach, wyraźnie i stanowczo szepnął „Teraz, tylko teraz i to szybko. Biegnijcie górą i dalej na zbiórkę, tylko nie przynieście mnie wstydu” dodał podsadzając nas na mur ogrodzenia.



Barbara Kulińska - Żugajewicz "Zula"  
fot. ze zbiorów B.Kulińskiej-Żugajewicz

Co wówczas czuła wyprawiając nas w tę przedziwną i być może bezpowrotną podróż? Zeskoczyliśmy z wysokiego muru. Ja w plecaku miałam medykamenty: jodynę, tampony, własnoręcznie zrobione z bielizny bandaże. Nawet dużo, ale ubogo.

Dla siebie miałam zapasową bieliznę, zapasowe buty, sweter, przybory do szycia i obrazek Matki Boskiej Karmiącej. Władek był lepszy. Miał na sobie kompletny strój myśliwski, w którym ojciec przed wojną polował. Wspaniałe wysokie buty /jego partyzancka chluba/, skórzany płaszcz, no i również ojca, gdzieś tam przechowywany pistolet.

Było ponuro, upalnie i pozornie cicho. Gdyby nie strzały, które odzywały się często można by rzec: spokojne, sierpniowe popołudnie. A jednak, pod pozorną ciszą i spokojem drzemała groza.

Skarpą zbiegliśmy do ul. Saneczkowej i wprost w Mirkowską. Biegliśmy „na skrót” w kierunku Porąbki. Za nami jeszcze jakiś mężczyzna, który do 19-letniego Władka w wysokich oficerskich butach wołał: „Panie poruczniku! Niech pan mnie weźmie! Ja też chcę z wami”! To był p. Franciszek Gut, wielki patriota, który nie brał wprawdzie udziału w Powstaniu, ale żył naszymi wspomnieniami do końca swojego życia. W okolicy zaczęła się „strzelanina” z karabinów maszynowych gdzieś od strony Bielawy. Przeskakując parkany znaleźliśmy się za Porąbką. Tam od strzelaniny osłoniły nas rowy dzielące drogę od wówczas pięknej łąki. Rowy niegdyś bagniste tego lata były suche. Czołgając się znaleźliśmy się w miejscu wyznaczonej zbiórki w „Mirkowie”. Zdążyliśmy. Panowało tutaj podniecenie. Krótkie pożegnanie z Władkiem: „Cześć mała - trzymaj się” „Cześć stary - nie daj się”. Jego pochłonęła ostatnia odprawa, mnie budynek Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zorganizowano Szpital Polowy.

\*"Życie Gminy" fragment artykułu B. Żugajewicz-Kulińskiej "Godzina "W".

# Szpital polowy

Lekarz Tadeusz Blusiewicz ps. „Jawor”, po przeprowadzce do Mirkowa wstąpił do batalionu im. bryg. Mączyńskiego. Wraz z żoną przystosowali własne mieszkanie, w budynku ubezpieczalni (obecnie budynek przychodni i apteki) na szpital polowy działający przez czas Powstania Warszawskiego. Sam „Jawor” brał udział w walkach na Starym Mieście, gdzie poległ 21 sierpnia.

\* \* \*

*Zbliżała się godz.17:00, godzina „W”. W szpitalu, w którym mieszkali doktorostwo Blusiewiczowie nastrój był poważny. Poza sanitariuszami były tam starsze od nas panie, które wydawały dyspozycje spokojnie, ale stanowczo. Szykowały nas do „akcji”. Wodziła tu prym pani doktorowa Blusiewiczowa, śliczna blondynka, pogodna i bardzo opiekuńcza oraz pani Maria Łebkowska pielęgniarka, nasza konspiracyjna instruktorka.*

*Rozległy się strzały. Wyczekiwanie. Krzyki, rozkazy i przyniesiono do szpitala pierwszych rannych. Pierwsza krew naszych bliskich kolegów. Pierwsze konania na naszych ramionach, które musiały być mocne. Prośby: „Oddaj mamie medalik” ostatnie słowa: „Powiedz Hance, żeby nie czekała-ja nie przyjdę”. Bez narzekań, bez rozpaczy. Ostatni uścisk dłoni z poczuciem spełnionego obowiązku.*

*Fatalna noc. Okrutna. Jedna, ale wbita w pamięć i serce. A co z bliskimi? To tylko mgnienie myśli bo już następna krew. Krew płynęła, a później płynął deszcz. Rano wstała cisza...*

„Życie Gminy” fragment artykułu Barbary Żugajewicz-Kulińskiej pt. Godzina „W”.



Tadeusz Blusiewicz „Jawor”  
fot. Album „Nasi Bohaterowie.” ks. J. Świątek 2014r.

## Godzina „W” i odbicie Mirkowa

Batalion „Mączyńskiego”, który dostał zadanie „odbicia fabryki” w godzinie „W” zebrał się na terenie Mirkowa w sile dwóch kompanii: ppor. „Mariana” (Zygmunta Zarębskiego) oraz ppor. „Leszka” (Antoniego Kowalewskiego), skąd po krótkiej odprawie i odśpiewaniu Hymnu dowodzeni przez „Szarego” ruszyli w stronę fabryki. W efekcie sprawnie przeprowadzonej akcji, Niemcy stawiali tylko sporadyczny opór. Po stronie wroga

zabito oficera i dwóch szeregowców. Zginął też powstaniec, Jan Kulczycki „Łomacki” podczas rozdzielania zdobytej broni. Około 40 żołnierzy Niemieckich, rozbrojono i wzięto do niewoli. Zdobyto 150 karabinów typu Mauser, 3 karabiny maszynowe i działo kal. 88 mm oraz dużo amunicji. Po zwycięskiej walce, powstańcy utworzyli jeden oddział w sile około 150 dobrze uzbrojonych żołnierzy i ruszyli w stronę Jeziorny.

# Błotnica

„Szary” dostał informacje, że Jeziorna jest „czysta” i Niemców nie ma, więc poprowadził oddział przez ogród „Natansona” w stronę mostu za „szmaciarnią”. Jednak gdy zbliżyli się do mostu, zostali zaatakowani ogniem krzyżowym z broni maszynowej. Powstańcy podjęli walkę i próbowali zdobyć budynek posterunku przy ulicy Warszawskiej, z którego okienek na

poddaszu byli ostrzeliwani, jednak bezskutecznie. W starciu „na Błotnicy” (miejsce gdzie obecnie mieści się stacja benzynowa), polegli: dowódca batalionu ppor. Florian Kuskowski „Szary”, Jan Latoszek „Stalowy”, Mieczysław Odoliński „Równy” oraz Feliks Sierbista „Wróbel”. W skutek ran zmarli Czesław Ogorzelski „Lissowski” oraz bracia Ryszard Grabski „Regulski” oraz Henryk Grabski „Jezierski”, który tego dnia kończył 18 lat.

\* \* \*

*...Na moich rękach, umarło moich dwóch kolegów, braci zresztą rodzonych, jeden z nich dostał postrzał w jamę brzuszną, właśnie tutaj za rzeką, kiedy forsowano rzekę. Nie zginął, tylko przewieziony został do szpitala i my jego opatrywałyśmy, ale to była sprawa beznadziejna. Drugi dostał gdzieś w głowę kulkę, też była sprawa beznadziejna. Natomiast nie zapomnę Henia, który umierał na moich rękach, i miał medalik blaszany, kiedyś przecież nie było ani srebra, ani złota, nikt nie nosił, zwłaszcza młodzież. Na szyi miał medalik blaszany i mówi: „Słuchaj, zdejmij ten medalik, bo ja wiem, że umrę i zanieś go mojej mamie, tylko nie mów o mnie źle.” To było okropne.*

Fragment wspomnień Barbary Kulińskiej (z d. Żugajewicz) ps. „Zula”(Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego, 2006)

## Odwet Niemców i dzielna pani Łozina

*Uwolnieni przez swoich Niemcy, poprzedniego dnia wzięci do niewoli przez naszych chłopców, szykowali się do odwetu. Wywlekli nas ze „Szpitala”. Wypędzili również z domów ludzi, którzy nie brali udziału w akcji. Postawili wszystkich pod murem, szykowali do egzekucji.*

*Byłyśmy zmęczone i w niemającym szoku, nie zrobiło na nas to wielkiego wrażenia. Przytomna jednak i odpowiedzialna za tę grupę osób p.Łozina, znająca doskonale język niemiecki przekonała rozwścieczonych Niemców, że nie jesteśmy „bandytami i nie mamy z nimi nic wspólnego”. Jej zawdzięczamy życie, a było tam nas około 40 osób.*

*Powstańcy skierowali się do Jeziorny, a dalej do Lasów Kabackich, skąd mieli wyruszyć na Warszawę. „Grażyna” i ja opuszczaliśmy Mirków z nadzieją szybkiego do nich dołączenia. Zanim to nastąpiło, miałyśmy już kolejne obowiązki - ciała naszych poległych kolegów czekały na pogrzebanie...*



Budynek byłej „ubezpieczalni” widok obecny. fot. agregorjan



W MIRKOWIE W 1942 R. POWSTAŁ I DZIAŁAŁ SAMODZIELNY  
BATALION IM. BRYGADIERA CZESŁAWA MĄCZYŃSKIEGO  
NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH, A OD 1944 R. ARMII KRAJOWEJ,  
POD DOWÓDZTWE M. PPOR. FLORIANA KUSKOWSKIEGO "SZAREGO".  
1 SIERPNI 1944 R. O GODZINIE "W" STOCZYŁ ZWYCIĘSKĄ WALKĘ  
Z NIEMIECKIM OKUPANTEM, OPANOWUJĄC TEREN MIRKOWSKIEJ  
FABRYKI PAPIERU I OSADĘ MIRKÓW. PÓŹNIEJ WALCZYŁ W JEZIORNIE  
"NA BLOTNICY", W LASACH KABACKICH I CHOJNOWSKICH.

W TYM BUDYNKU ODBYWAŁY SIĘ SPOTKANIA KONSPIRACYJNE,  
A W MIESZKANIU DOKTOROSTWA BŁUSIEWICZÓW  
ZORGANIZOWANY BYŁ SZPITAL POŁOWY.

Z SIERPNI 1944 R. PRZY MURACH TEGO BUDYNKU  
NIEMCY ZGROMADZILI GRUPĘ OKOŁO 40 OSÓB - MIESZKAŃCÓW  
MIRKOWA I POWSTAŃCÓW - KTÓRYCH ZAMIERZALI ROZSTRZELAĆ.  
OSTATECZNIE EGZEKUCJI NIE WYKONANO.

NASZYM BOHATEROM - SPOŁECZNOŚĆ KONSTANCINA-JEZIORNY  
SIERPIEŃ 2015

Treść tablicy zamieszczonej w Mirkowie

Folder został wydany na okoliczność odsłonięcia tablicy historycznej  
w Mirkowie, na budynku byłej "ubezpieczalni".

Jest to publikacja oparta na wspomnieniach Pani Barbary Kulińskiej-Żugajewicz ps "Zula",  
mieszkancki Klarysewa, sanitariuszki z batalionu bryg. Mączyńskiego,  
artykułach z archiwalnych numerów "Życia Gminy" oraz serwisu  
[www.szpitale1944.pl/MuzeumPowstaniaWarszawskiego](http://www.szpitale1944.pl/MuzeumPowstaniaWarszawskiego).

Źródłem faktów historycznych podanych w publikacji jest książka Rafała Utrackiego  
"Contumaces...Legio infera, Samodzielny Batalion im. Brygadiera Mączyńskiego NSZ 1939-  
1945" z 2004r, oraz album "Nasi Bohaterowie. Powstańcy 1944 roku Warszawa, Wilanów,  
Powsin, Jeziorna, Konstancin", przygotowany przez ks. Jana Świstaka  
i wydany w 70 tą rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego.

Wszystkim autorom dziękujemy za zgodę na wykorzystanie treści i fotografii.

Opracowanie i projekt graficzny - Agata Gregorczyk-Janik, współpraca - Krystian Jachacy  
Druk - MATRIX Piaseczno

Projekt sfinansowany przez UMiG Konstancin-Jeziorna w ramach programu "Wsparcie dla Inicjatywy lokalnej"  
Szczególne podziękowania kierujemy dla:

Barbary Kulińskiej-Żugajewicz, ks. Jana Świstaka, Iwony Maciąg, Roberta Woźniaka, Rafała Utrackiego, Pawła Komosa, Urszuli Zaniewskiej

Organizatorzy



GRUPA INICJATYWNA  
MIESZKAŃCÓW  
KONSTANCINA-JEZIORNY

Współorganizatorzy



konstanciński  
dom  
kultury

Patroni honorowi



Partnerzy



NIEMIR

